**3. Котова София.**

Gdy zwiedzamy polskie zamki, na ogół zachowane w formie ruiny, próbujemy wyobrazić sobie,jak wyglądał ich pierwotny wygląd, jak wyglądało życie, które toczyło się w ich murach. Wiedza czerpana ze źródeł pisanych i analizy architektonicznych pozostałości pozwala na tę rekonstrukcje.

Na ogół fortyfikacje obsadzano nieliczną załogą, gdyż nawet monarchów nie stać było na regularne utrzymywanie dużych oddziałów. Marnie wyglądały także zamkowe arsenały, często wyposażone w przestarzałą broń. Jednak wbrew potocznym wyobrażeniom, do oblężeń zamków polskich w średniowieczu dochodziło niezwykle rzadko. Wiele z nich po raz pierwszy oblegano dopiero podczas potopu szwedzkiego.

Znacznie gorzej zachowały się budynki w obrębie zamkowych murów. Wiele z nich zbudowano z drewna. Obecnie trudno wyobrazić sobie, jak wielką rolę odrywało ono w architekturze murowanych zamków. Wznoszono z niego budynki gospodarcze, stajnie, ganki przy murowanych domach i konstrukcje schodów, a nawet wykładano nim ściany pomieszczeń, aby je nieco ocieplić.Drewno, które dziś w znacznie mniejszej ilości znajdujemy w ruinach zamków, jest już zaledwie próbą – często nieudaną – rekonstrukcji form sprzed wieków. Po oryginalnym pozostały najwyżej odciski na murach.

Szczególnym piętnem odcisnęły się na architekturze polskich zamków najazdy szwedzkich wojsk podczas potopu i późniejszej o pół wieku wojny północnej.

W rezultacie po niektórych najważniejszych zamkach polskich nie pozostał żaden ślad, czego najbardziej dobitnym przykładem pozostaje zamek królewski w Zawichoście – do dziś nawet nie udało się zlokalizować miejsca, w którym stał.

Do podstawowych elementów zapewniających minimum komfortu w murach średniowiecznego zamku należały urządzenia grzewcze oraz… latryny. Dziś mało kto z grona zwiedzających zamki zwraca na nie uwagę, ale ich skromne pozostałości znajdujemy w wielu średniowiecznych rezydencjach w Polsce*.*Na ogół miały postać niewielkiego wykusza dostępnego z izby, zazwyczaj sypialnej. Taki wykusz przypominał nieco późniejsze „sławojki”, tylko był zawieszony wysoko na murze i czasem wymurowany z cegły lub kamienia. Od spodu posiadał otwór, którym nieczystości spływały do zamkowej fosy.

Natomiast ciepło we wnętrzach w zimne dni zapewniał ogień w kominkach, w późnym średniowieczu coraz częściej zastępowanych bardziej wydajnymi piecami kaflowymi oraz ogrzewaniem podłogowym.

Każdy średniowieczny zamek musiał być też zaopatrzony w studnię. W przypadku zamków ulokowanych na wzniesieniach trzeba było wykuwać studnie o kilkudziesięciometrowej głębokości, aby dostać się do wód gruntowych, czego dobrymi przykładami są studnie na Wawelu i w Ojcowe.

Natomiast posiłki przygotowywane były w zamkowych kuchniach, zazwyczaj – jeśli wystarczyło miejsca na dziedzińcu – lokowanych w odrębnym budynku ze względu bezpieczeństwa. Ogień w kuchennych piecach stanowił bowiem poważne zagrożenie pożarowe.Zwiedzając mury lub ruiny polskich zamków, powinniśmy pamiętać, że znacznie częściej niż szczęk oręża rozbrzmiewał tu gwar rozmów, stukot końskich kopyt, skrzypienie wozów, niekiedy muzyka i odgłosy hucznej zabawy, a także modlitwy dobiegające z zamkowych kaplic, niekiedy mających rozmiary sporego kościoła.

I chyba właśnie dlatego średniowieczne zamki są dla nas tak fascynujące. To miejsca, w których jesteśmy w stanie wyobrazić sobie życie ludzi sprzed wieków bardziej namacalnie, niż stojąc w wielkiej nawie gotyckiej katedry.